

Sobota: Józefa z Ar.
Niedziela: Gabriela Arch.
Poniedziałek: Józefa Obl.
Wtorek: Wolframa B.
Środa: Benedykta Op.
Czwartek: Bogusława B.
Piątek: Nikona i Pelagii.

Wschód: g. 6 m. 11.
Zachód: g. 6 m. 7.
Dług. dnia: g. 11 m. 56.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 4 (17) marca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty
codziennie od godziny 10 r. do
popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.
Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93.
dom W-ch Braci Kopczyńskich.
Łóżka dla chorych.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

LEKARZ DENTYSTA

B. WEISSBERG

przyjmuje od 9 r. do 7 wieczór.

Dzielna Nr. 7.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Dr. G. WEISSBERG

Specjalista chorób ocznych

Dzielna Nr. 7.

Godziny przyjęcia 10—12 4—6.

Drukarnia artystyczna i litografia

K. BRZozowskiEgo i S-ki

Łódź, Piotrkowska № 113,

poleca się z wszelkimi robotami drukarskimi i litograficznymi, gwarantując za dokładne wykonanie i ściśle oznaczony czas.

Ceny nader przystępne.

Bilety litografowane od rb. 1 za 100 sztuk, w ozdobnym pudełku. 259—6—1

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

Dom koncertowy

w Niedzielę, dnia 18 marca 1900 r.

ARTYSTYCZNA MASKARADA

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Boguchwała.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

Przedstawienie Towarzystwa dramatycznego rosyjskiego. „Zbójcy”, tragedia w 5-ciu aktach Szyllera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe. „Maż od biedy”, komedia w 1 akcie Blizińskiego; „Pokój do wynajęcia”, komedia w 1 akcie A. Galewskiego i A. Popławskiego „Mazur”. Początek o godzinie 3-iej.

Wieczorem „Grube Ryby”, komedia w 3-ach aktach Bałuckiego. Początek o godzinie 8-iej.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 3-iej. Przedstawienie wieczorne, początek o godzinie 8-iej.

MASKARADA ARTYSTYCZNA w sali koncertowej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bohdana.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

ĆWICZENIA sygnałowe II oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy domu rekwizytowym III oddziału. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Zajęcie Bloemfonteinu.

Pierwsza część zadania lorda Robertsa uwieńczona powodzeniem.

Bloemfontein zajęły już wojska angielskie. Na domu rządowym, gdzie jeszcze parę dni temu rezydował prezydent Stein i obradował volksraad rzeszpospolitej Oranii, dumnie powiewa flaga angielska, rządy miasta spełnia mianowany przez Robertsa gubernator angielski.

Więść o zajęciu stolicy jednego ze sprzymierzonych państw, wojujących z Anglią, wywarła w Londynie radosne wrażenie i nieopisanym zapałem patriotycznym, miarkowanym atoli przeświadczeniem, że to dopiero pierwsza część zadania spełniona i to łatwiejsza, pozostaje przecież jeszcze część druga, rozwiązanie której nie pójdzie tak łatwo.

Rzeczpospolita Oranii, założona przez chło-

pów holenderskich wychodźców z ziemi Kapskiej za rzeką Pomarańczową (Oranie-river), do pływym rzeki Vaal, od zachodu graniczy z Griqua-landem, od północy rzeka Vaal oddziela ją od rzeszpospolitej Transwaalu, na wschód jej leży kraj Basutusów i Natal angielski, odgraniczony skalistymi i niedostępnymi górami Smoczemi. Mieszkańcy są przeważnie pochodzenia holenderskiego, liczba ich dokładnie nie jest znana, nie przechodzi przecież 100000 głów, pomiędzy którymi bardzo mało Anglików. Przemysł i handel słabo rozwinięty.

Artykułami wywozu są wełna, pióra strusie i skóry wołowe. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta, obieranego bezpośrednio przez cały naród na przeciąg lat pięciu; władzę prawodawczą sprawuje volksraad złożony z 50 mężów, wybieranych przez naród. Siłę zbrojną stanowi pospolite ruszenie wszystkich obywateli, zdolnych do noszenia broni, pod dowództwem oficerów, których sami wybierają.

Orania zajmuje ogólnej przestrzeni około 2200 mil kwadr. Od rzeki Modder aż do Bloemfontein na dotychczasowym terenie operacji lorda Robertsa, kraj to płaski, gdzieś tam tylko poprzerzynany niewielkimi pagórkami a więc nadający się bardzo do manewrów jazdy wielkimi masami i jeździe też tylko generała Frencha armia angielska zawdzięcza swoje dotychczasowe powodzenie, jeździe tej, chociaż operującej na wycieńczonych koniach, boerzy nie mogli się oprzeć, nie posiadając sami jazdy zdolnej do ataków w otwartem polu. Jakkolwiek boerzy prawie wszyscy wyruszają na wojnę konno, konie atoli służą im tylko za środek lokomocyi. Jazdy zaimprovizować nie sposób, wyrobić ją trzeba, przytem boerzy chociaż dobrzy jeźdźcy, przedewszystkiem są tylko dobrymi myśliwymi i strzelcami, nie umieją atoli walczyć konno z szablą w dłoni w zwartych kolumnach. Tym sposobem jazda gen. Frencha, stosunkowo bardzo liczna, oskrzydlała boerów stawiających opór marszałkowi Robertsu w pochodzie ku Bloemfontein i rozbijała drobne ich oddziały. Z drugiej strony, o ile wnioskować można z przebiegu wypadków po kapitulacji Croniego, boerzy nie mieli wcale zamiaru stawiać poważnego oporu posuwającym się naprzód wojskom Robertsa, ani też nie próbowali obrony Bloemfonteinu.

Bitwy staczone w dniach ostatnich były tylko utarczkami przednich straży angielskich z ariergardami boerów, zasianiającymi odwrot oddziałów, cofających się na nową linię operacyjną ponad rzeką Vaal i jej dopływami w północno-wschodniej części Oranii.

Obrona Bloemfonteinu nie przedstawiała dla boerów korzyści strategicznych. Daleko ważniejszą jest dla nich obrona węzła kolejowego Kroonsstad na rzece Wet. Tu bowiem schodzą się linie kolejowe z Kapsztadu, Bloemfonteinu, Pretoryi i Durbanu. Zająwszy ten punkt, marszałek Roberts wchodzi w taktyczny związek z wojskami angielskimi, operującymi w Natalu i może za podstawę do swych operacji wybrać Kapsztad, Port Elżbiety lub West London, albo też Durban.

Położona nad brzegami rzeki Modder, stolica Oranii Bloemfontein, jest to niewielkie miasteczko, zbudowane w zdrowej okolicy i z tej racji za-

lecona jako uzdrowisko dla chorych na płuca. Posiada kościół anglikański i holenderski, dwa kolegia, teatr i nieco więcej nad 6,000 mieszkańców i prowadzi znaczny handel wełną.

Po walce pod Driefonteinem wojska marszałka Roberta przemaszerowały szybko przestrzeń, dzielącą ich od Bloemfonteinu. Na czele szła jazda gen. Frencha, wysunięta o 10 mil naprzód, lecz nie tracąc związku z głównymi siłami. Boerzy w sile 12,000 ludzi z 18 działami usadowili się wśród szeregu wzgórz położonych nad rzeką Modder na drodze ku Bloemfontein, w pozycjach silnie obwarowanych, przypuszczając, że Angliki pójdą w tym kierunku. Tymczasem Angliki poszli wzdłuż rzeki Kalspruit, obszedłszy pozycje boerów. Dywizja jazdy angielskiej zajęła linię kolejową o 6 mil na południe od Bloemfontein. Marszałek Roberts polecił gen. Frencha zająć stację kolejową Bloemfontein. W bitwie, która się stąd wywiązała, brat prezydenta Steina dostał się do niewoli. Celem wzmocnienia dywizji Frencha, marszałek Roberts wezwał z Petrusburga 3 brygadę jazdy i konną piechotę 7-ej dywizji.

Na wieść o zbliżaniu się Anglików pod mury stolicy, prezydent Stein wraz z rządem, archiwami i kasą wyjechał do położonego na północno-wschód Winburga, gdzie ogłosił Kroonstad, położony nad rzeką Valsch, dopływem Vaalu, nowym siedziskiem rządu.

W poniedziałek wieczorem gen. French wysłał parlamentarza do miasta z wezwaniem o poddanie się, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem. We wtorek wczesnym rankiem wywieszono na gmachu rządowym białą flagę a o 9 rano deputacya z Freiserem na czele przyniosła klucze Robertsowi, który natychmiast wkroczył do miasta i zatknął na gmachu prezydenta rzeczpospolitej flagę Anglii, zamianował gubernatorem wojskowym Oranii gen. Pretymana. Jednocześnie ogłosił rzeczpospolitą Oranii za nieistniejącą już a w depeście do Londynu, donoszącej o tyle doniosłym wypadku, nazwał Steina byłym prezydentem.

Czy nie zawczasie?

Od Bloemfontein do Pretorii jeszcze bardzo daleko a na drodze tej w pozycjach górzystych dobrze obwarowanych, na linii rzeki Vaal i jej dopływów stoi cała nietknięta jeszcze armia boerów, gotowa bronić dostępu do Transwaalu do ostatniej kropli krwi.

Na tyłach armii angielskiej na zachodzie i południu od Bloemfontein okręgi Priska, Kamard, Bristown, Barkley-West, Wiktorya-West i Frezburg w Kaplandzie objęte powstaniem. Narodowe zaś powstanie na tyłach operującej w kraju nieprzyjacielskiej armii, rzeź to arcy-

niebezpieczna, wymagająca energicznego działania.

Musi tam być bardzo źle, chociaż źródła angielskie skąpe przynoszą nam wieści z Kaplandu, a innych nie mamy, jeżeli aż sam gen. Kitchener zajęty jest uśmierzaniem powstania w okręgach graniczących z Giqualandem.

S. J.

KRONIKA.

Z prasy. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ donosi, że główny zarząd prasy zatwierdził adwokata przysięgłego Emila Waydla na stanowisko wydawcy i redaktora czasopisma „Zorza“. Pierwszy jej numer tegoroczny wyszedł dzisiaj.

— Główny zarząd prasy zatwierdził, jako współredaktorów „Przeglądu chirurgicznego“, doktorów S. Groszlika i A. Karczewskiego. Pismo to więc będzie nadal wychodziło pod redakcją S. Groszlika, A. Karczewskiego i W. Krajewskiego. Wydawcą nadal pozostaje dr. W. Krajewski.

Murarze tutejsi fachowi uskarżają się na uciążliwą konkurencję ludzi nie odpowiednich kwalifikacyi, zajmujących się robotami budowlanymi. W roku zeszłym magistrat tutejszy wydał rozporządzenie, aby nie byli dopuszczani do wykonania robót ludzie niemający odpowiednich kwalifikacyi, a głównie przedsiębiorcy, biorący roboty na akord i niemający specjalnego wykształcenia.

Na tej zasadzie przedsięwzięto starania, aby z nadchodzącym sezonem budowlanym policya miała ścisły nadzór nad wykonaniem budowli i nie dopuszczała do zajmowania się tem rzemiosłem ludzi bez odpowiedniego fachowego uzdolnienia, w myśl przepisów jeszcze przez b. radę administracyjną w r. 1857 postanowionych, a nie dość ściśle w ostatnich czasach przestrzeganych. Jeżeli gdzie, to w naszym mieście ścisłejsze stosowanie tych przepisów jest nadzwyczaj pożądanem, nietylko przez wzgląd na interesy fachowych murarzy, lecz przede wszystkim w celu podniesienia trwałości, dokładności i wykonania robót budowlanych, które częstokroć pozostawiają wiele do życzenia.

Tramwaje. Zarząd tramwajów zaprosił 12 obywateli, w tej liczbie 8 chrześcian, 4 wyznania mojżeszowego, w tej myśli, żeby odnośnie do postanowienia ministra skarbu, połowę akcyj tramwajowych zebrać i rozdzielić pomiędzy obywateli miasta Łodzi.

holenderskich, gdyby nawet każdy z nich przemienił się w nowoczesnego Leonidesa z nad Modder-River, gdyby co dziesiąty miał w piersiach bohaterskie serce Croniego, niżeli trafić do sumienia łódzkiego kamienicznika, wytłomaczyć mu dokumentnie, że śnieg i lód usunąć z podwórza należy zanim słońce dogrzeje.

— A to po co?

— Od tego przecież jest słońce, żeby śnieg stopiło, a na to znów pobudowano rynsztoki, żeby woda spłynęła niemi, a że tam na dni parę zaleje ulice, że roznieśie po mieście chorobotwórcze drobnoustroje, co komu do tego, przede wszystkim kamienicznikowi.

Łódź nie jest znów tak po macoszemu traktowana przez higienę, jak to podoba się twierdzić różnym gazetnikom, którzy w poczuciu swych obywatelskich obowiązków, pomiędzy wojnę z boerami i sprawy chińskie, muszą przecież od czasu do czasu wpleść jakieś sprawy społeczne. A że w braku laku dobry i opłatek, więc od złej biedy można pogawędzić trochę o drobnoustrojach, choćby dla pokazania jaki to bogaty nasz język, jeżeli na określenie mikrobow posiada taki dośladny, a taki czystopolski wyraz.

Toć Łódź okalają wiankiem lasy sosnowe miejskie, płuca miejskie, źródło siły i zdrowia dla jej mieszkańców.

Nigdy i z niczego nie zadowoleni twierdzą, jakoby lasy te od dłuższego już czasu wiodły suchotniczy żywot, tęczone przez robactwo i trzebione przez tych, dla których kradzież własności publicznej nie jest kradzieżą—a nieliczna straż leśna nie może podać szkodnikom i wytłomaczyć im dokumentnie, jak dalece się mylą.

Zaproszeni utworzyli osobny komitet, ale nie mając pod ręką ustawy, nie mogli na razie nic zdecydować.

To pewno, że poczynione przedtem zapisy o tyle zostaną uwzględnione, o ile zapisujący się są poddani rosyjskimi i obywatelami miasta.

Pan minister wyraźnie zastrzegł ten warunek i zaznaczył, że obywatelami miasta liczą się ci, co są zapisani do ksiąg stałych ludności.

Akcyje Towarzystwa tramwajowego będą imienne i wypuszczane będą po 250 rb.

Ze zgromadzenia felcerów. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości donosimy, że pośrednictwa w wyszukaniu pracy Zgromadzenie udziela bezpłatnie. Zarząd uprasza również i pp. fryzjerów o zgłaszanie się z zapotrzebowaniami.

Teatr rosyjski. „Uriel Akosta“ Gutzkowa, tyle razy granym już był w Łodzi i to przez siły pierwszorzędne w roli tytułowej, że trzeba by chyba znakomitości o europejskiej sławie, aby mógł zapełnić teatr. To też nie zbyt pełno było wczoraj na przedstawieniu tej tragedii, która w grze artystów rosyjskich wyszła dość średnio. Jedyne pan Pisarew-Krajewski z roli Uriela wywiązał się zadawalniająco, chociaż traktował ją zbyt szablonowo.

Teatr amatorski. Ostatecznie „Noc świętojańska“ Staszcyka, odegraną będzie przez amatorów na rzecz Przytułku noclegowego w teatrze Victoria w dniu 31 marca i 1 kwietnia roku bież. Udział w przedstawieniu przyjmą najlepsze siły amatorskie w Łodzi, a śpiewy solowe i chóry, wyuczone przez p. Feliksa Krzyżanowskiego, tudzież całość starannie opracowana wedle wskazówek art. dram. p. Autouigo Różańskiego pod kierunkiem rzeczoznawców, zapowiadają, że będzie to jedno z najładniejszych u nas przedstawień amatorskich. Bilety wcześniej nabywać można w sklepach W. Wężyka, Piotrkowska 3, Berlach i Nowacki, Piotrkowska 93, księgarni Gebethnera i Wolfa, tudzież cukierni Roszkowskiego.

Teatr polski w Petersburgu. Na pierwszym przedstawieniu trupy naszej w Petersburgu, w sali Kononowa, widownia była przepelniona. Grano „Ciężkie czasy“ Bałuckiego. Sztukę i aktorów publiczność przyjmowała z entuzjazmem. Bilety na dalsze przedstawienie prawie wszystkie wykupiono. Teatr nasz pomiędzy innymi odegra nad Nową: „Grochowy wieniec“ Małeckiego, „Amerykanina“ Skirmunta i Żeromskiego, „Burzę“ Grabowskiego, „Gęsi i gąski“ Bałuckiego, „Seigana“ Jaroszyńskiego, „Z dobrego serca“ Rydla, „Dzierżawę z Olesiowa“ Przybylskiego, „Nikt mnie nie zna“ Fredry, „Towarzysz pancerny“ Wołowskiego, „Odludki i poeta“ Fredry.

To już było — słyszę głos od Nowego Rynku — bo dzięki zabiegom komitetu leśnego i energii nowomianowanego leśniczego, kradzież z lasów miejskich już ukrócona.

Jako żywo.—protestują drzewa lasów miejskich szemrem wierzchołków,—jako żywo w części tylko. Szczupła, niby wojsko boerów, straż leśna zadaniu nad siły podać nie może, bo toczyć musi nierówną walkę z najezdniczą falangą robotników, z kilkudziesięciu położonych w pobliżu lasów cegielni i fabryk, w których przez zimę roboty były wstrzymane. Brak zarobku i dotkliwa drożyzna węgla popchnęły tych ludzi do nadużyć, do korzystania z lasu bez wiadomości i pozwolenia straży leśnej, chociaż ta ostatnia w dziesięćkroć pomnożyła czujność.

Zestawmyż z sobą dwie sprzeczności.

W Łodzi przez całą zimę aż do chwili obecnej miłosierdzie publiczne ofiarą tysięcy rubli wspierać musiało tysiące robotników, pozbawionych pracy.

W Dąbrowie górniczej i Sosnowcu, oddalonych od nas zaledwie o kilka godzin jazdy koleją, brak rąk do pracy, ciężkiej co prawda, bardzo ciężkiej, ale lepiej chyba żywić się chlebem, zdobytym bodaj najcięższą pracą, niżeli dłoń wyciągać po jałmużnę.

Z wiosną, co już nadciąga, ruszą jak z wyroju tłumy bezrolnych wieśniaków i popłyną falami to ku pruskiej granicy, to ku Łodzi i innym miastom na zarobek.

Toć z wiosną roboty w polu moc nieprzebrana, że wsi płyną wciąż skargi, za skargami już nietylko na brak najemnika, lecz wprost na brak służby folwarcznej, bo wszystko co silne, zdrowe, młode i przedsiębiorcze idzie w świat

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wiosna. — Nasze podwórza. — Brak robotników w kopalniach węgla. — Emigracya ze wsi do miast. — Kolonie letnie. — Przytułek noclegowy.

Docierające już do nas pod koniec lutego forpoczty wiosenne rozpierzeły się, niby boerzy przed kolumnami jazdy gen. Frencha. I znów śnieg z deszczem prószyl na przemiany, słoneczko wyjrzało na chwilę, osłodziło szary nieboskłon i wnet się skryło za chmury, a akwilony północne wiodły harem na ulicach Łodzi, wiecznie brudnych, wiecznie zabłoconych, ku utraپieniu jej mieszkańców, którym dość już dopiekła drożyzna węgla i wszystkie plagi zimy, niezbyt ostrej to prawda, ale za to ubogiej w opał, ubogiej w chlebobajną pracę, zato aż nazbyt bogatej w pożary i »plajty« różnych zakładów przemysłowo-fabrycznych, które na ruchomym gruncie spekulacyj łódzich nie zdołały zapuścić tak silnych korzeni, by oprzeć się mogły nietylko wichrom, lecz i huraganom.

Wiosna idzie już przecież ku nam szparkim krokiem i przednie jej straże zwycięski bój toczą z tylnymi strażami zimy, która choć z wolna odciąga ku letnim swoim siedzibom na dalekiej północy.

Tak przedstawia się rzecz na ulicach Łodzi i to pryncypalnych; po zaułkach atoli, na podwórzach łódzich nie wyłączając ulicy Piotrkowskiej, zima panuje w całej jeszcze grozie, piętrzy się pagórkami zezerniałego śniegu, zwałami lodu, które śmiało posłużą by mogły boerom za niezdobyte szanse. Bo też łacniej pono przyjdzie Anglikom pokonać zaciętych w walce chłopów

Ofiary. Złożono w naszej redakcji: p. Władysław Konarski na katolicką ochronę № 1 rb. 2.

— We wczorajszym numerze mylnie wydrukowano nazwisko Brün, winno być Prüm.

Nadesłane. Zarząd Łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że następujące osoby złożyły ofiary pieniężne na kupno węgla dla biednych:

- Sachs Henryk 3 rb., Strakun S. 1 rb., Sieradzki Emanuel 4 rb., Sznok B. 3 rb., Stillerman i Herman 20 rb., Szeps S. 30 rb., Sachs Lebel 3 rb., Szolawicz S. 3 rb., Szpicek S. 1 rb., Salomonowicz I. 50 kop., Silber-szatz H. 2 rb., Salomon 50 kop., Szolawicz I. 50 kop., Semmel Henryk 10 rb., Szymon R. 1 rb., Schönfeld I. 50 kop., Sutarka I. 1 rb., Seyler I. M. 1 rb., Szpicek M. 50 kop., Szafrin H. 1 rb., Stiller S. Z. 50 kop., Singer Samuel 2 rb., Silberberg W. 10 rb., Samet S. 5 rb., Sackheim Ch. 3 rb., Słomnicki B. 25 rb., Bracia Schröter 15 rb., Silberstein M. 150 rb., Szmulewicz D. 10 rb., Szmulowicz Jakób 5 rb., Schönfeld i Löwenstein 20 rb., Szatan i Majerowicz 5 rb., Szmulowicz M. 5 rb., Schlos-berg M. 50 rb., Segal R. 3 rb., Schwarz S. 50 kop., Sen-der U. 1 rb. 50 kop., Schwarz S. 1 rb., Szefer I. 1 rb., Schlos-berg I. 5 rb., Szrajzer L. M. 10 rb., Szyldkret A. 2 rb., Stein Ch. 1 rb., Szmulowicz 1 rb., Sender 3 rb., Sosnowski I. 2 rb., Sosnowski M. 1 rb., Sonnenberg 3 rb., Schule 1 rb., Szlamowicz 3 ruble, Silberbaum S. 3 rb., Schröterowa Józefowa 2 ruble, Szereszewski A. 2 ruble, Symiatycki H. 1 rb., Salomonowicz A. 3 rb., Schik W. 2 rb., Spreuregen B. 2 rb., Sendrowicz E. 2 rb., Silberblat H. 3 rb., Torończyk L. 2 rb., Tatarski H. 1 rb., Tro-kenheim M. 2 rb. 50 kop., Traube I. 7 rb. 50 kop., Tem-pel L. 3 rb., Tyber A. I 6 rb., Tennenbaum T. 10 rb., Tempel D. 10 rb., Torończyk 1 rb., Tarapani A. 2 rb., Bracia Uryson 3 rb., Unikowski 3 rb., Uryson P. D. 3 rb., Warszawski A. M. 5 rb., Warchiwker I. 35 rb., Winter Ch. M. 35 rb., Walfisz A. 20 rb., Winkler H. 1 rb., Weiss M. 50 kop., Windawski S. 50 kop., Wiefer A. 50 kop., Wendel L. 50 kop., Widawski I. 1 rb., Weinberg Ch. 50 kop., Winter M. Ch. 50 kop., Weinreich M. L. 3 rb., Wiesel I. 25 rb., Wohl Adolf 5 rb., Wyszewianski L. 12 rb., Wiener M. A. 75 rb., Warszawski Z. 12 rb., Wi-ślicki S. 20 rb., Weiss M. 3 rb., Wackelsohn 2 rb., Weichselsfisz L. 2 rb., Weiss i Boser 50 kop., Wróblewski 1 rb., Warszawski I. 25 rb., Wojdyłowski I. 10 rb., Warszawski H. 4 rb., Windsberg A. 5 rb., Walfisz A. z okazji rocznicy ślubu 50 rb., Weinreb Z. 5 rb., Weiland 3 rb., Wendriger 50 kop., Wolman 1 rb., Wartski 50 kop., Windman 1 rb. 50 kop., Weingart 1 rb., Wołkowicz 1 rb., Wiener 1 rb., Wilczyński Maks 3 rb., Warszawski Jakób uczeń szkoły handl. 1 rb., Wiesel Salomon 3 rb., Walfisz A. S. 1 rb. 5 kop., Zajfert R. 2 rb., Zygmunt E. 1 rb., Zimenfeld I. 3 rb., Zajgelski W. 50 kop., Zelwer I. 50 k., Zylberszatz I. 1 rb. 50 kop., Zajer I. 50 kop., Zelber I. M. 5 rb., Ziege Edmund 5 rb., Zeibert B. 4 rb., Zeide L. M. 3 rb., Zaleberg 1 rb., Zandberg S. 1 rb. 50 kop., Zło-towski I. 1 rb., Ziege Zygmunt 3 rb., Zarzewski C. 1 rb.

Razem wpłynęło na cel powyższy po dzień 1 marca r. b. 4015 rb. 85 kop. Oprócz tego ofiarowali węgiel w naturze pp. I. K. Poznański 1000 korey, S. i M. Berg-son 200 korey, I. Aurbach 50 korey, Kunitzer i S-ka 50 korey, August Teschich 100 korey, C. Wohlheim z Ber-lina 50 korey — razem 1450 korey. Wydano w tymże czasie węgiel 4041 osobom w ogólnej ilości 6305 korey. Za powyższe ofiary pieniężne i węgiel w naturze zarząd Towarzystwa składa ofiarodawcom serdeczne podzię-kowanie.

szeroi z lekkim sercem opuszczając zagon ro-dzinny.

Wychodźstwo to dochodzi już do takich roz-miarów, że niektórzy z obywateli ziemskich, aby je zażegnać, zaczynają na szpaltach „Warszaw-skiego dziennika“ składać świetne dowody, jak wybornie pojmują rzeczy publiczne i swój obo-wiązek obywatelski, żądając wprost zakazu opuszczania włości rodzinnej, coś w rodzaju przytwierdzenia wieśniaka do ziemi, by ocalić dla siebie robotnika, dla państwa rekruta.

Znakomici statyści, wielcy ekonomiści!

Cześć wam!
Ale zanim zaczniecie zbierać żniwo swych genialnych pomysłów, może usłuchacie rady skro-mnego kronikarza „Rozwoju“ i zajrzyjcie bodaj na chwilę do jednego z ładniej urządzonych ma-jątek w okolicach Piotrkowa.

Właścicielowi tego uroczego zakątka łatwiej o służbę niżeli sąsiadom, u których po staremu na dziedzińcu folwarcznym brud i nieład, gnojo-wisko naczelne zajmuje miejsce — a mieszkania służby folwarcznej nie wiele się różnią od sie-dzib tych nieczystych zwierzątek, których mięsa Mahomet zabronił spożywać wyznawcom Koranu, pod grozą utraty raju wiecznego i rozkoszy w objęciach czarnookich hurys.

Spróbujcie służbę tego ziemianina namówić do wędrowki zagranicę lub wyjazdu na zarobek do miasta.

Usłyszycie odpowiedź: „Po co wielmożny panie. U nas najweselej i najładniej, bez to siedzimy, chociaż gdzieindziej trochę lepiej płacą“.

Niechże tak wesoło i tak ładnie będzie we wszystkich wioskach naszych; niech wyrobnik bezrolny nabierze przekonania, że głodu na przed-

Wystawa sztuk pięknych. Na wystawę sztuk pięknych, przy ulicy Piotrkowskiej № 31, nade-słano następujące prace: Sypniewskiego »Rot-mistrz chorągwi pancерnej«, Stasiaka »Po burzy« i »W kniei«, Jarockiego »Na modlitwę« (scena z „Quo Vadis“), Kasiewicza »Śmierć malarza« i »Paleta«, Mastelskiego »Dziewczynka z lalką« i »Główka«, Prószyńskiego »Na krzyżu«, Babiń-skiej »Wybrzeże morskie«, Staszkiewiczówny »Z Abazyi«, Kanigowskiej »Krajobraz«, Olszew-skiego »Na odpuszcie«.

Konfiskata. W zeszłym tygodniu komisya poli-cyjno-lekarska skonfiskowała na targach tutej-szych pewną ilość ryb nieświeżych. Kilkunastu przekupniów pociągnięto do odpowiedzialności są-dowej.

Ze Szkoły muzycznej. Dyrekeya Łódzkiej Szkoły muzycznej na swoje wieczorki uczniowskie, urządzane co niedziela o godzinie 6-iej wieczo-rem, dla uniknięcia wielkiego tłoku, postanowiła wydawać bilety bezpłatne dla interesujących się rozwojem tej instytucji. Dlatego uprasza wszyst-kie osoby, chcące być na tych wieczorkach o wczesne zaopatrzenie się w te bilety.

Przestroga. W mieście naszym znajduje się jakaś kobieta, która chodząc od domu do domu, proponuje kupno koralu, podając je za oryginalne. W tych dniach pani K. nabyła od niej dwa sznurki koralu, zapłaciwszy rb. 8; okazało się jed-nak, że koralu były fałszywe.

Zguba. Panna Marya Chojnacka, zamieszka-ła przy ul. Pańskiej № 4, złożyła w naszej re-dakcji portmonetkę z pieniędzmi i weksel wy-stawiony przez p. Karysia. Przedmioty te zna-lezione zostały na ul. Piotrkowskiej i za udowod-nieniem są do odebrania w naszej redakcji.

Pogotowie ratunkowe w dn. 14, 15 i 16 b. m. wzywane było do 25 wypadków, a mianowicie: 4 stłuczenia, 4 rany tłuczone, 2 porody, 2 zacza-dzenia, krwotok, udar mózgowy, nagła śmierć, atak epileptyczny, 2 ataki historyczne, kurcz żo-łądka, 2 kurcze kiszki, 3 zaniemóżenia, raz od-mówiono pomocy z powodu niewłaściwego wez-wania. Z poszwankowanych 4 odwieziono do szpitali, 1 do przytułku położniczego, 1 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Zanleżenia. W dniu wczorajszym przechod-nie na ul. Andrzeja około domu № 13, byli świad-kami następującej sceny: Jakaś młoda nie więcej nad lat 21 licząca kobieta, idąc ulicą, potaczała się, a kiedy niektórzy z przechodniów zaczęli naigrawać się z przechodzącą, twierdząc, iż jest pijaną, nieznajoma ledwie dosłyszonym głosem zdołała wypowiedzieć, iż nie od 7 dni nie jadła; blade lica wynędziałej świadczyły, iż musi to

nówku nie przymrze, w potrzebie zaś znajdzie u pracodawcy radę, opiekę i pomoc, a i bez in-terwencji rządu nie porzuci tak łatwo rodzinne-go zagonu, do którego przyłgnął całą duszą i do którego tak bardzo tęskni na obczyźnie.

Roboczy nasz lud miejski w zetknięciu z in-teligencją miejską podniósł się, ucywilizował i wykształcił o tyle, że podziw budzi u obcych; nlechże i wyrobnik wiejski bezrolny w zetknię-ciu z inteligencją wiejską podniesie się o tyle a nie będzie szukał zarobków dalekich, mając pod ręką chleba dostatek.

Lud nasz wiejski przywiązany jest do roli karmicielki niemal fanatycznie, opuszcza ją nie-chętnie, ale też i głęboko jest konserwatywny.

Nie czyta on gazet, nie śledzi z gorączkowo natężoną uwagą za biegiem ogólnego życia, za szybko w czasach dzisiejszych zmianą warunków ekonomicznych.

Skoro raz pewne wierzenia i pojęcia w dro-dze wyników praktycznych zagnieżdżą się w jego mózgowicy, nie wypędzisz mu ich stamtąd tak łatwo, dopokąd znów cały szereg nowych zja-wisk i wyników nie rozświetli sprawy i nowemi nie nakarmi go pojęciami.

Wojtek, Stach, Bartek powędrowali do mia-sta fabrycznego, gubernialnego, do Prns lub Warszawy w jednej koszulinie, boso, z kromką czarnego chleba za pazuchą a powrócili wystro-jeni jak dziedzic w cienkiej marynarce, w białej koszuli, krawacie jaskrawym, kapeluszu i przy zegarku. Do domu nadsyłali pieniądze a i z so-bą przynieśli trochę grosza. Dostyc takich kil-ka przykładów, by praktycznie przekonali kon-serwatywnego wieśniaka, że przecież, musi być, tam u obcych lepiej płacą i o grosz łatwiej.

być prawda. Kiedy niektórzy z obecnych za-częli przytrzymać chwiejącą się na nogach nie-znajomą, ktoś obecny zaalarmował Pogotowie ra-tunkowe, lekarz którego udzielił osłabionej pomocy.

Nazwisko nieznajomej Natalia Welmar 21 lat, pozostaje bez zajęcia i zamieszkuje na ul. An-drzeja № 46.

— Tegoż dnia na Nowym Rynku, około do-mu № 5, upadł w stanie bezprzytomnym, pozo-stający bez zajęcia, tkacz Józef Krzyżanow-ski, 28 lat liczący, który nie mając stałego miej-sca zamieszkania, od kilku już dni przepędza nocę w przytułku noclegowym.

— Tegoż dnia na ul. Czastnej, około domu № 8, upadł z zaniemóżenia, zamieszkały na ul. Starowodnej Juliusz Świetno 12 lat, któremu Po-gotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

— Tegoż dnia na Nowym Rynku, około do-mu № 5, upadła z osłabienia, zamieszkała na ul. Konstantynowskiej № 40, Tekla Ratajczyk, 21 lat.

— Tegoż dnia na rogu ulic Wschodniej i Ka-miennej, upadła z osłabienia Dwojra Gutman, 55 lat, zamieszkała na ul. Solnej № 11.

Zaczadzenie. Wczoraj wieczór służąca pp. Jakubowskich, zamieszkałych przy ulicy Karola № 20, napaliła w piecu węglem kamiennym i widocznie zawcześnie zasunęła blachę, z czego powstał czad, a śpiąca w mieszkaniu p. Anna Jakubowska, 30 lat, wraz z 2-letnią córeczką Rózią zaczadzieli. Wezwana Pogotowie ratunko-we udzieliło zaczadzoną pomocy i przyprowa-dziło do przytomności.

Pożar. Wczoraj w tokarni H. Wagnera przy ul. Mikołajewskiej № 56 o godz. 7 m. 35 wie-czorem wybuchł pożar. Przybyły I i II oddzia-ły straży. Ogień szybko ugazono; straty niezna-czne.

Wypadki. W dniu wczorajszym przy ulicy Wólczan-skiej pod № 57, stróż fabryczny Krystyan Litke, 36 lat ma-jący, porządkując podwórce i ustawiając beczki, przez nieuwagę przyniósł sobie prawą rękę i uległ zgnieceniu 3-eh palcy.

— Tegoż dnia przy ulicy Piotrkowskiej pod № 9, Gabryel Cederbaum, 22 lat mający, schodząc ze schodów upadł i uległ silnemu potłuczeniu całego ciała.

— Tegoż dnia przy ulicy Brzezińskiej 10-letni Sruł Płóński, schodząc ze schodów, upadł i uległ wywichnię-ciu ręki.

— Tegoż dnia przy ulicy Ręzowskiej pod № 51, 4-letni Jakób Karol, syn robotnika, korzystając z otwar-tych na balkon podwórza drzwi, wszedł na balustradę, przechyliwszy się upadł na podwórce, przyczyniwszy so-bie jednakże nieznaczne uszkodzenia całego ciała.

— Tegoż dnia przy ulicy Piotrkowskiej pod № 62, 5-letnia Tolia Herciger, schodząc ze schodów upadła, przyczem uległa silnemu potłuczeniu pleców. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanej pomocy.

— Dziś rano na Nowym Rynku około domu № 11, upadła na ulicy 13-letnia Ryfka Beruleum, przyczem ule-gła silnemu potłuczeniu całego ciała.

Do takich stron obiecanych, do tych miejsc, skąd Wojtki i Bartki powracali przeobrażeni na zegarkowych elegantów, należała i Łódź nasza w niezbyt odległej przeszłości.

Chłop nie czyta gazet, ani wie, jak dalece zmieniły się warunki; listów od swojaków w Ło-dzi nie odbiera zbyt często, a już jak najrzadziej w porze stagnacji, gdy o zarobek trudno. Bo i wstyd się przyznać znowu, że na wędrowce za-miaś zarobku spotkał głód i nędzę, a skoro na chleb nie ma, to tembardziej na markę.

Ciągnie więc ludek Boży po dawnemu do ziemi obiecanej, do tej Łodzi, o której tyle sły-szał, ciągnie na lato, bo o robotę zdaniem jego łat-wiej, bodaj przy mularce, podróż mniej uciążliwa i wyżywić się nie tak trudno.

Do kogóż należy uświadomić wieśniaka o rze-czywistym stanie rzeczy, jeśli nie do tych, co ga-zety czytają. Ale nie czas konia karmić, gdy trzeba na niego siadać. Nie czas przekonywać robotnika, że spotka go zawód tam, gdzie na do-bry liczy zarobek, w chwili, gdy sami usług jego potrzebujemy.

Nie wierzonoby nam wówczas.

Nie bardziej naturalniejszego. Bartki te, Woj-tki także i Marysie, nawet wówczas, gdy znajdują w mieście zarobek, tęsknią niewypowiedzianie za przestrzenią pól, za szmerem pól złocistych nie-objętych okiem. Duszą im w ciasnych murach miasta i długo, bardzo długo nieswojsko w tem mrowisku ludzkim, zajętem jedynie pogonią za zarobkiem.

Ale wówczas gdy bieda zajrzy w oczy, gdy głód doskwierać zaczyna, gdy w ludnem mieście, po ulicach ruchliwych jak mrowie, błąkać się

Z WARSZAWY.

Węgiel. Poczynając od dziś, do Warszawy przysyłanych będzie codziennie 100 wagonów węgla, zakontraktowanych z polecenia J. O. Głównego Naczelnika kraju, w zagłębiu Dąbrowieckim. Węgiel ten będzie sprzedawany drobnym składnikom po 105 rb. za wagon (110 korcy). Dostawa tego węgla rozpoczęła się już niewielkimi partiami w dniu 6 marca; tegoż dnia na stacyi towarowej, kolei wiedeńskiej składnikom drobnym sprzedano 33 wag., 7-go 70 wag., 8-go 57 wag., 9-go—14 wag., 10-go—45 wag. Węgiel ten sprowadzany będzie niezależnie od zakupionego przez miasto zagranicą. Cena węgla w sprzedaży detalicznej trzyma się na poziomie 1 rb. 15 kop. z dostawą do domu. Składy węglowe odmawiają dostawy większych partij.

Teatr ludowy. We wtorek i we środę w kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy odbywały się posiedzenia warszawskiego komitetu trzeźwości. Na pierwszym z nich zawiadomiono komitet o wyasygnowaniu 150,000 rb. na budowę „domu ludowego” w Warszawie, w którym prócz sali teatralnej, znajdzie pomieszczenie herbaciarnia, biblioteka, sala na odczyty i zabawy. Przyjęto również do wiadomości znany „okólnik ministra skarbu w przedmiocie repertuaru teatrów ludowych. Co do przedstawień w lecie, komitet postanowił przedłużyć kontrakty z aktorami trupy ludowej i orkiestrą jeszcze na pół roku i dawać widowiska w dni powszednie w dotychczasowym lokalu na rogu ulicy Ciepłej i Grzybowskiej, a w niedzielę i święta w parku Praskim. Postanowiono nadto rozszerzyć łoża i garderoby w teatrze przy ul. Grzybowskiej, zakupić dla niego nowe dekoracje i krzesła za 2,000 rb., oraz odnowić gruntownie scenkę w parku Praskim.

Konkurs. Tygodnik „Strumień” ogłasza konkurs na utwór literacki oryginalny, dowolnej treści i formy, rozmiarów od 250 do 700 wierszy druku. Stający do konkursu winni nadsyłać swe prace do redakcyi „Strumienia” w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej dewizą lub inicjałami. Koperta druga mieścić winna nazwisko autora. Ostateczny termin konkursu upływa w d. 15 maja o g. 12 w poł. Za pracę wyróżnioną redakcyą przeznaczona 50 rb. nagrody. W razie nadesłania na konkurs prac więcej niż 15, wyznaczona będzie nagroda druga w sumie 25 rb. Autor nagrodzonej pracy ma wolność wyboru pisma, w którym zechce swój utwór drukować.

Sprawozdanie za pierwszy rok swojego istnienia ogłosił oddział warszawski Cesarzowskiego rosyjskiego towarzystwa hodowli ryb i rybołów-

stwa. Działalność towarzystwa w tym pierwszym roku ograniczała się do szeregu prób, zamierzających do znalezienia najlepszych środków popierania i ochrony rybołówstwa w kraju. Zdecydowano między innymi ustanowić członków korespondentów, urządzenie odczytów publicznych, założenie stacyi doświadczalnej rybackiej, popieranie fabrykacji konserw ryb itp. Prezesem oddziału jest p. Henryk Kotlubaj, członkami zarządu są pp.: Marcin Mierzejewski i Adam Smoleński, kasyerem p. Jan Tomczycki, sekretarzem p. Wacław Sikorski. Zebranie ogólne członków towarzystwa odbędzie się d. 24 b. m. w muzeum przemysłu i rolnictwa. W jesieni postanowiono urządzić wystawę rybacką na Dynasach.

Korespondencya.

Berlin, 13 marca.

Pokrócie przedstawimy poniżej, jak olbrzymie sumy pochłania miliona stolica Niemiec. Za wodę wpływa do kasy wodociągów miejskich siedm milionów marek rocznie. Zapotrzebowanie wody rośnie z roku na rok o całe 1,270,000 metrów kubicznych. Woda dla parków i publicznych trawników kosztuje 44,000 marek. Rozszerzenie sieci wodociągów kosztuje rocznie około 300,000 marek.

Dochód czysty z dwóch centralnych hal targowych wynosi rocznie przeszło 100,000 marek. Kanalizacya pochłania rocznie półtrzecia miliona marek, dezynfekcyja bydłobójni 77,000 marek, rewizorowie mięsa kosztują 370,000 marek, dochód czysty z rzeźni wynosi 140,000 marek, sam dochód ze sprzedaży mierzwy z bydłobójni i targowiska bydłowego obliczono na 40,000 marek.

Do oświetlania ulic spotrzebowuje Berlin 11 milionów metrów kubicznych gazu, a w domach prywatnych na cele oświetlenia i gotowania zużywa się 125 milionów metrów kubicznych gazu.

Światło elektryczne pochłania rocznie około 300,000 marek, nafta do oświetlenia parków 26,300 marek. Nowe latarnie i kandelabry kosztują rocznie 150,000 marek.

Na gimnazya klasyczne, realne wydaje stolica niemiecka rocznie 1,764,806 marek, jakkolwiek dochód ze „szkolnego” wynosi 1,478,000 marek. Do tych zakładów naukowych uczęszcza 12,309 chłopców, a służy w nich miastu 20 dyrektorów, 373 profesorów, 39 nauczycieli technicznych i 55 nauczycieli elementarnych, oraz 20 bedeli.

Dwanaście berlińskich szkół realnych (5,188 uczniów) pochłania 728,337 marek wydatku, sześć wyższych szkół żeńskich (4284 uczennice) około 180,000 marek.

W szkołach elementarnych, początkowych berlińskich pracuje 225 rektorów, 2355 nauczycieli, i 1369 nauczycielek, a pensye ich wynoszą razem przeszło 11,600,000 marek, opał i światło pochłania tu około 450,000 marek, narzędzia naukowe 106,000 marek, książki dla szkół elementarnych przeszło 163,000 marek. Tygodniowo odbywa się w tych szkołach 117,429 lekcji. Ogółem kosztują szkoły początkowe berlińskie 14 milionów marek.

Na ubogich wydaje Berlin rocznie 8 i pół miliona marek, na szpitale przeszło 2 miliony. W ochronkach berlińskich znajduje się przytułek 4300 sierot. Ile wynoszą pensye dla wdów i sierot po urzędnikach miejskich, źródło nasze nie podaje.

Berlin utrzymuje dziesięć zakładów kąpielowych ludowych i cztery przytulki dla rekonwalescentów; sześć parków publicznych, 124 place; trzy szkółki drzew; na zwierzyniec dopłaca Berlin rocznie 30,000 marek, na cele sztuki wydaje rocznie przeszło 100,000 marek.

Berlin słynie z czystości, nad jej utrzymaniem pracuje 1,046 robotników, 200 chłopców, 75 machin-zamiataczy, 220 wozów irygatorów. Bruki pochłaniają rocznie 3 i pół miliona marek, a publiczne ustępy 90,000 marek.

Policya kosztuje miasto 4 miliony marek. W miejskiej straży pożarnej służy przeszło 800 ludzi a mianowicie: dyrektor, 15 kancelistów, 6 inspektorów, 14 brandmajstrów, 7 felweblów, 10 wyższych maszynistów, 71 wyższych strażaków, 684 zwyczajnych strażaków i 54 obsługi-waczy sikawek. Strażacy zużywają rocznie 4,300 par podeszew, każda sikawka kosztuje 13,540 marek, utrzymanie konia strażackiego 618 marek rocznie.

Na ratuszu panuje nad-burmistrz, burmistrz i 15 płatnych radców, dalej dwóch dyrektorów biur, 6 skarbników, 40 wyższych sekretarzy, 379 sekretarzy magistratu, 83 sekretarzy tytularnych, 362 asystentów biur, 100 dyetaryuszy, 150 odźwiernych i 483 pomocników. Na materiały piśmienne wydaje ratusz 116,000 marek rocznie, na druki 80,000 marek, na introligatora 39,000 marek, na inseraty 5,950 marek, na pismo urzędowe 56,000 marek rocznie.

Z podatku od psów wpływa do kasy miejskiej 554,600 marek i naliczono w Berlinie 27,730 psów luksusowych. Na pożyteczne stowarzyszenia i instytucje (np. czytelnie, kolonie letnie) wydaje Berlin 220,000 marek rocznie; w Berlinie istnieje 27 czyteln ludowych.

Na zegary publiczne przewidziano w budżecie Berlina 3,390 marek.

przyjdzie, niby w obcym boru, tęsknota za wsią występuje jeszcze silniej i niejedna lub niejedyn powróciłby tam chętnie, gdyby było o czem.

Słyszeli coś, że na wsiach potrzebują robotników, że płacą nawet nieźle, ale jakże tu iść, kiedy niema ani grosza, to zaś co dadzą z dobroczynności, zaledwie na chleb starczy. Z doświadczenia zresztą wiedzą o tem, że na wsi temu tylko dobrze, kto się jako tako zagospodaruje, krowinę zdobędzie lub bodaj wieprzaka utuczy. Trudno żyć w mieście z grosza i kosza, ale o wiele jeszcze trudniej na wsi.

Zrozumiał to jeden z ziemian okolic Łodzi i zaoferował robotnikom bez pracy, chcącym powrócić na wieś, pewną zapomogę na zagospodarowanie się, tudzież od chwili przyjazdu po dwie kwarty mleka z obory dworskiej i oprócz zwykłej ordynaryi także okrasę. To też bardzo szybko uzupełnił swoje kadry robocze. Bywa i tak, że ten, kto objawił chęć powrotu na wieś, skoro dostanie pieniądze na drogę, zamiast zaraz wyjechać, straci pieniądze w mieście, to znów nie wie, gdzie się obrócić lub też zgłosi się z ofertą za późno.

Na wszystkie te dolegliwości pomódz może jedynie biuro, pośredniczące w wyszukaniu pracy, naturalnie bezpłatnie i jaknajszerzej rozreklamowane.

Biuro takie, w porze rozpoczynających się nibawem robót w polu, byłoby bardzo na czasie i najskuteczniej uporać się by zdołało z pozabawionymi pracy robotnikami, kierując ich tam, gdzie pracy tej podostatkiem.

Powołać je tylko do życia może Towarzystwo dobroczynności, jako instytucya solidna; koszt zaś urządzenia biura zwróci się szybko w postaci

zmniejszonych wydatków na wspieranie nędzy, której dziś prawie podoleć nie sposób, pomimo ożywionej ofiarności publicznej.

Zresztą źródła tej ofiarności publicznej, gdyby nie osłabła ani na chwilę, znajdą zawsze dla siebie ujście.

Drugie półrocze szkolne już rozpoczęte, sporo młodzieży szkolnej potrzebuje zasiłku na wpisy, a przecież to najpierwszy obowiązek pomódz tym, którzy uczyć się pragną, nie dopuścić, aby zamknięto przed nimi krynicę wiedzy, która ludźmi ich uczyni.

Wiek nasz wynalazł nadludzi, a wielu jest tych, którzy z czystym sercem i podniesionem czołem sięgnąć mogą po zaszczytne miano człowieka.

Alboż mają do niego prawo nerwowcy, spekulanci życiowi, przezywiliżowani niedoładzy, tchórze, uciekający przed walką z życiem, bo pustka w nich i koło nich, bo nie umieli nic ukończyć głęboko aż do zaparcia własnego ja. Bo zatracili wielkie ideały, zdolność do czynu i miasto orlim wzrokiem obejmować przestworza, pełzali zasklepieni w ciasnych szrankach własnego—ja.

Za wiele tłómaczymy zdenerwowaniem, za pobłażliwi dla siebie jesteśmy, za słabi do czynu, do walki za ideały, do pracy bez wypoczynku o lepsze jutro, za leniwi, za ospali. To też coraz to częściej za powodyrów narzucają się nam samozwańcy, by przy ogólnem ognisku mogli smarzyć własną pieczeń, a my, jak stado owiec za baranem, idziemy z nimi; bez względu czy nas na soczystą trawę wiodą, czy w krzaki cierniste, z pośród których, straciwszy wełniste runo, wydobędziemy się osłabli na ciele i zwątlili na duchu, by szukać pokarmu na pustkowiu.

W silnem cieie zdrowa dusza gości, to też o silne ciało dla następców naszych zabiegać, to pierwszy nasz obowiązek.

Po uciążliwej zimie, po dniach niedostatku, ileż to wśród ubogiej ludności miasta znajdzie się dziatwy, dla której pobyt na koloniach letnich będzie jedynem ocaleniem przed charłactwem.

Ot i drugi upust dla źródła ofiarności publicznej, upust, który dużo, bardzo dużo energii jej spotrzebować może.

A jest jeszcze i trzeci, nie mniej palący. Do miasta naszego nadpłyną niezawodnie spore jeszcze zastępy pracowników bezdomnych, w nadziei znalezienia zarobku w sezonie budowlanym, który w Łodzi na rok bieżący zapowiada się bardzo źle.

Więc nawet w letnich miesiącach przytulku noclegowego zamknąć niepodobna, pomimo nader szczupłych jego funduszy.

Ludzie dobrej woli, zorganizowani w kółko amatorskie, szykują na koniec bieżącego miesiąca przedstawienie amatorskie na rzecz owego przytuliska.

Że sukcesów artystycznych będą syci, świadczą o tem nazwiska amatek i amatorów, zaszczytnie już znanych ze sceny i estrady koncertowej.

Że powodzenie materialne mieć będą, o tem ani na chwilę nie wątpię, bo ze wszystkich doli najezarniejsza, gdy głodno, chłodno i do domu daleko, a nie ma gdzie zamrużyć powiek, by utonąć w sennem marzeniu i o lutym zapomnieć losie.

Janusz.

Z ROŻNYCH STRON.

O. Didon. Zmarły w Tuluzie ksiądz Henryk Didon, urodził się w Touvet w r. 1840. Licząc zaledwo lat ośmnaście, wstąpił do nowicyatu OO. Dominikanów; w r. 1862 wykonawszy śluby zakonne, był wysłany dla ukończenia nauk do konwentu Minerwy w Rzymie, gdzie studiował szczególnie filozofię św. Tomasza z Akwinu. Powróciwszy do Francji, ćwiczył się żarliwie w sztuce kaznodziejskiej i zwrócił na siebie uwagę wymowną obroną życia zakonnego, wygłoszoną w kościele St. Germain de Pres, a w r. 1871 w Nancy mową żalobną, wygłoszoną na pogrzebie msgr. Darboy. Od r. 1872 do 1876 mieszkał w Marsylii, poczem osiadł w klasztorze Dominikanów w Paryżu. W r. 1879 wstąpił się poruszeniem drażliwej kwestji nierozwiązalności małżeństwa na konferencyach w kościele św. Filipa. Arcybiskup kazał mu ich zaprzestać, wydane wszakże w druku miały w ciągu roku aż pięć edycji.

W r. 1880 miewał O. Didon w kościele św. Trójcy słynne konferencje o stosunku Kościoła do społeczeństwa dzisiejszego, w których wykazywał, że pomiędzy nauką a religią antagonizm jest zbyt wielki, byle obie ograniczyły się do właściwej sobie sfery. Oskarżony o niezgodność z Syllabusem, udał się O. Didon do Rzymu, aby się usprawiedliwić, wszakże nie otrzymał posłuchania u Ojca św., a general zakonu OO. Dominikanów wysłał go na rekolekcje do klasztoru Corbara na Korsyce. Następnie odbył O. Didon podróż do Ziemi Świętej, tudzież studyum teologię niemiecką na uniwersytetach w Berlinie i Getyndze. Powróciwszy z Niemiec skreślił wrażenia swoje w bardzo zajmującej książce „Les Allemands“ (1884). Kapitałem dziełem O. Didona jest „Jezus Chrystus“ (1890), w przekładzie polskim J. E. ks. biskupa Henryka Kossowskiego (1891).

Uroczystości Guttenberga. Z Moguncyi donoszą: „W czasie zapowiadanych w Moguncyi na lipiec r. b. uroczystości Guttenberga jednym z najciekawszych dla cudzoziemców momentem będzie pochód historyczny, do którego szkice przygotowują najwybitniejsi niemieccy artyści-malarze. Treść pochodu: „Współcześni Guttenberga i świat potomny składają wynałazcy druku hołd przed jego pomnikiem“. Część planów pochodu już jest gotowa w przepysznych akwarach Konrada Suttera. Najglówniejszą grupę stanowią pierwsi uczniowie Guttenberga: Jan Neumeister, Schöffer, Mentelin ze Strassburga i Pfister z Bydgoszczy. Osobną grupę stanowią pierwsi wydawcy gazet, jak Michał von Aetzung z Kolonii, tudzież frankfurtejscy Jan v. Birgheden i Egnold Elm. Ilustracja książek, malarstwo, drzeworytnictwo, miedziorytnictwo i t. p. przedstawione będą w osobach Albrechta Dürera, Holbeina i Behaima. W pochodzie wezmą także udział Reuchlin, Erazm, Paracels, Kopernik, Kepler, Galileusz, Newton, Kartezjusz, Spinoza, Konrad Zeltus, pierwszy poeta, który śpiewał chwałę Moguncyi, jako miejsca urodzin Guttenberga i w in. Z „wieku oświeconego“ w pochodzie staną obok siebie: Józef II, Fryderyk II, Gleim, Kant, Voltaire, Rousseau, Kaunitz. Okres klasyków niemieckich dostarczy Goethego, Schillera, Lessinga, Klopstocka, Bacha, Mozarta, Beethovena, księżnę Amelję sasko-wejmarską i Karola Augusta. W oddzielnych grupach zwracają uwagę Senefelder, wynalazca litografii i König, wynalazca prasy pędznej. Ogółem w pochodzie weźmie udział przeszło 2,000 osób.“

Z PETERSBURGA.

— Na specjalnej naradzie, odbytej przy ministerium rolnictwa w kwestji rozwoju przemysłu torfowego w Rosyi, wybrano komisję pod przewodnictwem inżyniera górniczego, p. Urbanowicza, i polecono jej opracowanie następujących punktów: 1) rozwój badań pokładów torfu, 2) założenie laboratoryjów, określających gatunek torfu, 3) zakładanie stacyj doświadczalnych, wypróbowujących maszyny do dobywania torfu, z kursami przygotowawczymi do wykwalifikowania robotników i majstrów, 4) zniesienie taryf za przewóz torfu i budowę dróg podjazdowych; 5) rozpo-

wszechnianie opału torfem wśród włościan; 6) zmniejszenie cła od maszyn zagranicznych i 7) zaliczenie przemysłu torfowego do przemysłów rolniczych i zastosowanie do niego przepisów, dotyczących gospodarstwa rolnego. Wnioski komisji, dotyczące tych punktów, wniesione będą do rozpatrzenia na naradzie, która się odbędzie pod przewodnictwem ministra rolnictwa p. Jermołowa.

— W radzie państwa rozpatrywana będzie dn. 28 b. m., jak piszą „Biż. Wied.“, ustawa o wykształceniu przemysłowo-artystycznym w Rosyi.

— Zjazd fabrykantów masła i mleczarzy, który się odbył w jesieni r. z. w Petersburgu, poczynił starania o założenie kursów: mleczarskich, średniej szkoły specjalnej pod nazwą instytutu mleczarskiego i katedr mleczarskich przy wyższych zakładach rolniczych. Prośba ta wręczona została ministrowi rolnictwa, który uznał za możliwe założenie—zamiast instytutu mleczarskiego—oddziału gospodarstwa mleczarskiego przy Goreckiej szkole rolniczej i polecił departamentowi opracowanie szczegółowego projektu. Uznano również za niezbędne ustanowienie katedr mleczarstwa przy wyższych szkołach rolniczych, co się zaś tyczy kursów mleczarskich, to te przy niektórych szkołach rolniczych zostały już założone, a przy innych będą otwarte w niedalekiej przyszłości.

— W roku bieżącym odbędzie się w państwie rosyjskiem cały szereg różnych wystaw miejscowych; eksponaty korzystać będą z przewozu ulgowego, zasadzającego się na tem, że za przewóz eksponatów na wystawę pobierana będzie opłata całkowita, z powrotem zaś eksponaty przewożone będą bezpłatnie. Między innymi otwarte będą wystawy rolnicze: 1) w jesieni w Pskowie; 2) w Mińsku we wrześniu i 3) w Rosieniach w czerwcu.

— Departament oświaty wyjaśnił w odpowiedzi na pytanie kuratora odeskiego okręgu naukowego, czy żydzi mogą otrzymywać świadectwa na nauczycieli i nauczycielki domowe, że osoby wyznania niechrześcijańskiego nie mogą otrzymywać świadectw na nauczycieli domowych z takimi prawami pedagogicznymi i służbowymi, z jakich korzystają chrześcijanie; mogą oni otrzymywać świadectwa, na których zasadzie wolno im uczyć tylko swych współwyznawców i które nie dają im tych praw, z jakich korzystają chrześcijanie.

— „Pet. Wied.“ donoszą: Ministerium oświaty wniosło projekt zmiany przepisów, dotyczących egzaminów na stopień magistra. Projekt ten przedstawiony będzie do uznania uniwersytetów.

Na dalekiej Północy.

(Dalszy ciąg — patrz № 62).

Ale tu? Na szerokiej płaszczynie, załamującej się półkolisto ciągnie się szereg domów. Domy te niepodobne do siebie, rozrzucone na wybrzeżu bezładnie, z pagórka unoszącego się do góry, schodzą do wody. Przeważnie jednopiętrowe, w znacznej części drewniane, niektóre nawet na podobieństwo kurnych chat na Podhalu Tatrzańskim kominów pozbawione, składają obraz raczej osady, niż prawidłowego miasta. Wszystko tu technie jakąś prymitywnością, wszystko znamionuje przejście od stanu pierwotnego, patriarchalnego do stanu europejskiej kultury, jaka wycisnęła wyraźnie na zachodnim wybrzeżu Finlandyi swoją pieczęć, nawet na miastach od Leeperanta mniejszych. A tło osady, jakże się też różni od tła miast i osad na zachodzie. Tam po za archipelagiem skalistym ciągnie się płaszczyna uprawna, widzisz zagajniki i ogrody, masz przed oczyma horyzont jasny, słoneczny, otwarty. Nie tak tu. Przechodzisz główną ulicę, znajdujesz się na niewielkim placu, w pośrodku ozdobionym kościółkiem skromnym, przypominającym nasze kamienne wiejskie świątynie, idziesz dalej i masz dokoła siebie las. Las czarny, gęsty, nieprzebyty. Okrąża on Leeperantę z trzech stron, schodzi do jeziora, przedostaje się na wszystkie jego wyspy i jak gdyby całą środkową Finlandyę uważał za wyłączną swoją dziedzinę, rozpościera się wszczęd i wzdłuż i ginie aż gdzieś wśród lodów i trzęsawisk północy.

Sam ciemny, wszystko zaciemnia dokoła siebie, wszystko pokrywa jakby kotarą posepności

i śmierci, i miasto, które się wśród niego rozsiadło upodabnia raczej do osady leśniczej, zapomnianej od świata i ludzi, niż do grodu, ludziom ku pożytkowi, światu ku ozdobie stworzonego.

Nie dająca się też opowiedzieć atmosfera melancholii unosi się nad tą osadą.

Kiedy wieczorną porą podpywa się ku jego progom i ujrzy się bezładne domostwa, wyłaniające się z czarnego tła boru, doznaje się uczucia smutku i uczucia litości. Żal tych ludzi, którzy tu w tej głuszy odcięci od świata, wodą i lasem żyją, jakby nie należeli do świata, i smutno sercu, bo się nie myśleć nie może o tem, że nie po różach płynąć im musi w tym zapadłym kącie życia.

Ta odrębność pejzażu, jaki Leeperanta przedstawia od pejzażu napotykanego na szwedzkim wybrzeżu Finlandyi, nie jest właściwością jedynie tego miasta. Przeciwnie, uderza ona płynącego po Sajmie na każdym niemal kroku. Dzięki konfiguracji tego jeziora, szerokiego i długiego jak mało które, ale ukształtowanego jak żadne, w żadnym miejscu podróży nie traci na niem z oczów łądu, w żadnym nie doznaje wrażenia, jakiego się doznaje na pełnej i otwartej powierzchni.

Pod Leeperanta wprowadzie brzegi układają się półkolisto, ukazując szerszą płaszczynę wodną, zasianą gęsto zadrzewionymi bujnie wyspami, ale ledwo się miasto to z oczów straci, wpływa się w wąską i długą szyję. I płynie się tą szyją już ciągle, aż do Nysslotu, aż do Kuopio, i choć miejscami rozszerza się ona, choć tu i ówdzie rozpycha na prawo i na lewo brzegi, tu i ówdzie ramieniem wązkiem i długim odcina się od głównej arterji wodnej, przecież wszędzie prowadzi cię wzdłuż wybrzeży, nigdzie łądu stracić z oczów nie dozwala.

Skutkiem tego, płynąc tem jeziorem masz kraj cały jakby na dłoni, a że nie strzela ono do góry prostą linią, ale załamuje się na wschód i zachód, przeto kraj ten ukazuje ci się w pełnym całości kształcie swoim. I jeśli, wsiadłszy na statek Leeperanta, przepłyniesz Sajmę aż do jej północnego krańca w Iisalmi, zatrzymując się w Puumala, w Nysslocie i Kuopio, by z miejsce tych karyolą lub piechotą zrobić wycieczki nawet i kilkamilowe do Punkaharju lub na górę Puijo, możesz powiedzieć, żeś poznał wnętrze całej Finlandyi, natura bowiem ziemnego gruntu nie przytykającego do wybrzeży Sajmańskich w zupełności podobną do nich jest. Kataklizm geologiczny, jak się powiedziało wyżej, uniósłszy zalaną Finlandyę z morskich toni, poszarpane zbiorniki wód, pozostawił w całym jej wnętrzu, a pozostawiwszy je, upodobnił do siebie zupełnie. Te same więc co na Sajmie widoki masz na jeziorach innych znacznie od Sajmy mniejszych, takie same skaliste wyspy, tamują na nich bieg statków, takie same bryły granitu, trzęsawiska i dziewicze bory witają cię, gdy nogę na lądzie postawisz. Jak wszędzie, tak i tu, jednakowa przyczyna wywołała jednakowy skutek.

Otóż charakter, całego wnętrza kraju, jest nad wszelki opis monotony i smutny.

Stanisław Belsa.

(D. c. n.)

Kobiety w Erywanii.

Główną część ludności Erywanii stanowią ormianie i tatarzy. Nadaje to oryginalny charakter miastu. Spacerując po ulicach, wydaje się, że w mieście są sami mężczyźni, bez gustu ubrani, zgarbieni.

Kobieta znajduje się tu prawie w niewolniczej zależności od mężczyzny. Sferą jej działalności jest wyłącznie ognisko rodzinne oraz podwórze odgrodzone od ulicy i od sąsiadów najczęściej wysokim parkanem glinianym, zasłaniającym w zupełności przed okiem ciekawych wszystko, co dzieje się wewnątrz.

Na ulicy kobietę spotkać można bardzo rzadko. Jedynie nieodzowna konieczność wypędza ją z jej nory, gdzie ją na uwięzi trzymają odwieczne przekonania i zwyczaje. Ormianki wychodzą z zasłonami, osłaniającymi niższą połowę twarzy. Tatarski zaś osłonięty jest od głowy do stóp t. zw. „czadrami“, jakkolwiek właścicielki ładnych twarzy przy spotkaniu się z rosyjaninem zwykle odczuwają konieczność poprawienia czadry i ro-

bią to tak jakoś niezręcznie, że odsłaniają całą twarz. (d. n.).

Telegramy.

Wiedeń, 17 marca. Tutejszy świat dyplomatyczny utrzymuje, że Niemcy i Francja będą zmuszone do interwencji skutkiem pogróżki prezydenta Krügera, iż każe wysadzić w powietrze Johannsburg z tamtejszymi kopalniami. Za wiele akcyj tych kopalń znajduje się w rękach kapitalistów niemieckich i francuskich, aby państwa te mogły bezczynnie patrzeć na zmarnowanie tak wielkiego kapitału.

Londyn, 17 marca. Izba gmin 172 głosami przeciw 128 uchwaliła w trzecim czytaniu bil o pożyczce wojennej.

Londyn, 16 marca. Inżynierowie transwaalskiego wydziału górniczego opracowują plan wy-

sadzenia w powietrze za pomocą dynamitu kopalni złota w Johannesburgu. Całe miasto Johannesburg jest podminowane.

Londyn, 17 marca. W Izbie gmin Hicksman zapytał, czy Chamberlain zwrócił uwagę na doniesienia, jakoby boerowie zburzyli kopalnię węgla w pobliżu Ladysmithu i że ich urzędnicy wypowiadają jawnie zamiar zniszczenia maszyn i urządzeń do eksploatacji większych kopalń złota, oraz wysadzenia w powietrze większych gmachów w Johannesburgu. Chamberlain odpowiada, że zwrócił już uwagę na te doniesienia dzienników. Dodaje przecież, że na Krügera i jego rząd spadnie odpowiedzialność za wszelkie czyny niezgodne z obyczajami narodów cywilizowanych.

Londyn, 17 marca. Prezydent Stein obwiniony jest o wydanie miasta przez zdradę. Boerzy utrzymują, że był przekupiony przez angiłków i uszedł potajemnie z miasta.

Kapsztad, 17 marca. General Pratyman, wojskowy gubernator Bloemfonteinu, wzywa wszystkich boerów, zamieszkałych w promieniu 10 mil angielskich od miasta, aby wydali broń, pod grozą konfiskaty majątku. Ludność holenderska jest bardzo wzburzona.

W poniedziałek dnia 19 marca, jako w dniu imienin

Józefa Przybylskiego

naszego najdroższego ojca, odbędzie się o godz. 9-ej w kościele N. M. P. na Starem Mieście nabożeństwo żałobne za spójność duszy zmarłego, na które zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół.

Janowie Przybylscy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Nowicki z Piotrkowa — Meizner z Warszawy — Bartenbach z Piotrkowa — Hauswirt z Warszawy — Kaufmann z Grodna — Kabak z Nowogrodu.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

HUMBER & Co

Rowery angielskie

na gumach oryginalnych „DUNLOP“. Na 1900 rok najnowsze zastosowania.

Ceny przystępne

Części do rowerów, latarnie acetylenowe w wielkim wyborze.

Przyjmuje się rowery stare na zamiar, oraz do reperacji i odnowienia; wykonanie uczeiwe.

Uwaga. Posiadamy główną reprezentację GUM oryginalnych angielskich fabryki „DUNLOP“.

Skład fabryczny w Warszawie, Nowy-Swiat № 57.

3-1

RESTAURACYA

STEFANA ZARZECKIEGO

PIOTRKOWSKA № 151.

Ogród „RÓŻ“

w Sobotę i dni następnych

KWARTET SALONOWY

w poniedziałek występ komika

p. Charly

Wejście bezpłatne.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt. i od 3-8 po poł.

Sztuczne zęby na podniebieniu i bez, plombowanie chorych zębów w gabinecie denty-stycznym

R. LITWINA

Piotrkowska № 108 dom Endego obok P. Heinza.

Dla robotników ceny znacznie niższe. 199-12-10

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.

przyjmuje 9-2 i 4-7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd. 251-12-4

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Magdalena Druż. 3-3

Zaginiony paszport na imię Ignacy Buchnef wydany z gminy Czarnocin. 341-3-2

Zaginiony paszport na imię Antonina Bujanowska, wydany w gub. Płockiej w Radzanowie. 338-3-1

Zaginiony paszport na imię Aniela Karpińska wydana w Pabianicach. 1-1

Poszukuję posady majstra do prowadzenia samodzielnie tkalni mechanicznej z kaucją. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla M. 343-2-1

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W niedzielę dnia 18 marca 2 wielkie świąteczne przedstawienia popołudniowe o g. 4 po cenach niższych z prawem wprowadzenia bezpłatnie dziecka. Wieczorem ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8. W poniedziałek dnia 19 marca przedstawienia nie będzie z powodu dużych przygotowań i zajęć mającej się odbyć sensacyjnej pantominy „Wojna angielsko-transwaalska z boerami“ czyli epizod wojny angiłków z boerami w 16 obrazach, w której przyjmie udział do 200 osób.

Z poważaniem

80-39

Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19 przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasłński od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50

Pł. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materyał

dla aparatów i rur z przegrzaną parą w formie cegieł i łupin o bardzo małym ciężarze gatunkowym i przez to o wysokiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich urządzeniach z przegrzaną parą systemu Heringa z najlepszym skutkiem używany polecam

Michał Rosicki. Telefon.

78-20-16

W Klasach Handlowych

CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków, jak również rosyjskiego, polskiego i niemieckiego języków. 209-102-1

STOWARZYSZENIE

Nauczycieli wyz. mojżeszowego

poleca bezpłatnie nauczycieli i nauczycielki, zajmujące się przygotowaniem uczniów i uczenie do szkół ogólnych, jakoteż specjalnych zakładów naukowych, następnie osoby do samodzielnych zajęć lub też w charakterze korepetytorów i korepetytorek. Zgłaszać się można do lokalu Stowarzyszenia (Zielona № 11) codziennie (oprócz soboty) od 6-7 wieczór. 286-12-1

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielnia № 28. Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieskiej. Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu. 1385-20-9

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Pannie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6 po południu. 614

OGŁOSZENIE.

203-1-

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacji z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 8/21 marca 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frach- towy	Wysyłające	Od- biera- jące	wysyłającego	odbiorcy	
1	Syrop kartoflany	2	30	—	1900	8/II	2075	Dombrowa W.	Łódź	Pińczewski	Okaziętel
2	Wino bessarab.	1	4	20	„	18/II	2955	Kiszyniew P. Z.	„	Mendel (nieczytel.)	„
3	Śledzie	1	5	—	„	15/II	74	Noworadomsk W.	„	Epsztejn	„

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacja nie doszła do skutku, to powtórna licytacja odbędzie się 10/23 marca r. b. o godzinie 10 rano.

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. przetrwują podłogi, belki sufitowe i krokiew dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się. Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.



MUZEUM KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów.

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczor otwarte. Muzeum posiada zbiór figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobist ści.

NOWE. Dotychczas jeszcze w żadnym muzeum nie pokazywane.

NOWOŚĆ. 1) Bitwa nad Tugelą około Colenso. 2) Bitwa pod Colenso Modderriver. 3) Nowe przejścia Dreyfusa w 16 obrazach.

Najnowsze wypadki dziejowe:

Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego pociągu przez Boerów pod Kimberley.

Cielę z głową podobną do ludzkiej i nogami psimi, pies z ośmiu nogami, koty z dwoma głowami, baran z jedną głową i dwoma twarzami.

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów
Wejście 20 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmując w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta rżnięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.

SKŁAD RAM i OBRAZÓW

C. W. Hartmana

poleca Szanownej Publiczności:

Obrazy treści religijnej różnej wielkości, obrazki do ksiązek, arkuszowe obrazki, krzyże srebrne, niklowe i drewniane, lichtarze, oraz krzyżyki, medaliki, koronki, różańce, pamiątki do pierwszej Komunii św., książki do nabożeństwa, broszury, w ogóle wszystko co wchodzi w zakres artykułów religijnych po cenach najniższych

C. W. HARTMAN, Mikołajewska № 40. 240-9-8

Apteka M. LEINVEBERA

dzierz. W. GROSZKOWSKI.

poleca: Mleko sterylizowane lub też pasteryzowane dla niemowląt i osób chorych. przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego**. Próbowki sterylizowane systemu LOEFFLERA z drucikiem i watką do zbierania błon z gardła etc. oraz większe naczynia sterylizowane. K-fir leczniczy na mleku sterylizowanym 291-3d

Apteka na żądanie dostarcza mleko i kefir do domu

Apteka otrzymuje 2 razy w tygodniu zabiegające i krowiankę i detryk.

6000 rubli

do ulokowania na pewny № hypoteki. Bliższa informacya w redakcyi „Rozwoju” 280-3-2

PRENUMERATĘ PISM

krajowych i zagranicznych przyjmuje po cenach ściśle warszawskich

Księgarnia „Oświata” (M. Ettingera),
Dzielna Nr. 11. 254-10-6

SPÓDNICZARKI

kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz za dobrym wynagrodzeniem.

Ul. Mikołajewska № 22 plewsze piętro.
290-3-2

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór nowych, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów salonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów jadalnych toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprzedania. 1452-52-17

WARSZAWSKIE

295-3-1

Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

na zastaw ruchomości

Filia w Łodzi, ulica Zachodnia Nr. 31.

Zawiadamia, że począwszy od dnia 1 Marca n. s. 1900 r. od pożyczek na zastaw kosztowności i towarów małej objętości pobiera procent łącznie z opłatą za przechowanie i asekurację, czyli na administrację, licząc od sumy pożyczonej:

od rubli	2 do 600	po 1 1/2% miesięcznie, czyli 18% rocznie
„	501 do 600	po rubli 7 kop. 50 miesięcznie.
„	601 do 1000	po 1 1/4% miesięcznie, czyli 15% rocznie
„	1001 do 1080	po rubli 12 kop. 50 miesięcznie
„	1081 do 2000	po 1 1/2% miesięcznie, czyli 14% rocznie
„	2001 do 2333	po rubli 23 kop. 33 miesięcznie
„	2334 i wyżej	po 1% miesięcznie czyli 12% rocznie.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA

p. f. „HELENA”

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portjery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55-25-25

Młody człowiek, były kupiec samodzielny

Szuka posady

jako kasyer, inkaset, magazynier, sprzedawca itp. Referencye pierwszorzędne. **Kaucya.** Łaskawe oferty sub. „T. L.” do redakcyi „Rozwoju.” 296-2-1

W Szkole Prywatnej

Heleny Kunkel

ul. Rozwadowska № 15.

lekcye się rozpoczęły. Zapis uczniowie i uczniów odbywa się codziennie. 293-3-1

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakres pończosznictwa wchodzące, z własnej i swej wełny, jak również podejmuje się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacyi, które wykonywa z największą akuracnością po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.

257-10-6

Z powodu zwinięcia naszego składu na ul. **Piotrkowskiej 49**, urządzoną zostaje **detaliczna sprzedaż materiałów na suknie damskie po cenach fabrycznych**, od środy 14 marca do 25 marca.

AKCYJNE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

„SAXONIA“

dawniej WŁAD. BARUCH.

276—3—3

KASA POŻYCZKOWA Przemysłowców Łódzkich

W piątek, dnia 23 marca r. b. o godz. 6-ej popoł. odbędzie się we własnym gmachu, przy ul. **Ewangelickiej № 11/13**

Zebranie przedstawicieli.

PORZĄDEK DZIENNY: 1) **Postanowienie dywidendy.**
2) **Sprawdzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1899.**

Ze względu na **ostatnie zebranie przedstawicieli Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Łódzkich**, która z dniem 31 grudnia r. z. zakończyła swe czynności, uprasza się pp. przedstawicieli o możliwie liczne i punktualne przybycie.

267—5—2

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AŠT

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

I. Francuskie kamienie młyńskie i płaskowe. Toczalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Wałce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, perlaki, kolerganki. Blachy stołowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Treki (Gwajak) nalugny. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. II. Sławkki do polewania łąk i ogrodów. III. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. IV. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. V. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryfowania wałcy. VI. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej słusarni pośpiesznie.

263—52—2

ZARZĄD

Łódzkiego Zgromadzenia Starszych Felczerów

niniejszem podaje do wiadomości pp. Członków zgromadzenia jako i pp. Fryzyerów oraz wszystkich subiektów, że począwszy z dnia 19 b. m. w kancelaryi Zgromadzenia przy mieszkaniu Starszego na ulicy **Składowej № 11**, wydawane będą **kondycje** czyli informacje o miejscach pracy dla subiektów i o kandydatach na takowe, dwa razy na miesiąc t. j. dnia 4-go i 19-go każdego miesiąca od g. 3-ej do 5-ej popołudniu. Osobom zaś będącym w nagłej potrzebie informacje udzielać będzie każdodziennie w godzinach rannych i o godz. 2-ej popołudniu.

1—1

Patenty na wynalazki

wyrobiana sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Ziotecki w BERLINIE, W. A. FRYDERYKOWKA

874

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9—10 r.

Dr Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8—9 r., Niedz. 4—5 pp.

Dr Bondy. Choroby dziecięce.

Codziennie 10—11 r.

Dr Fankanowski. Choroby wewnętrzne.

Poniedziałki, Środy i Piątki 11—12.

Dr. Bełżyński. Choroby chirurg. i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5—6.

Dr Dworzańczyk. Chor. wen. i org. moczop.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1—2 pp.

Dr Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11—12.

Dr Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2—3.

Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3—4, w Niedzielę od 9—10.

Dr Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3—4.

Opiata za poradę 30 kop.—Szczerzenie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Ogłoszenia drobne.

A kuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólnie z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zienna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—24

Do odstąpienia filia piekarska za 150 rb. w dobrym punkcie, z wyrobioną klientelą, komorne zapłacone do 1 lipca. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Filia“.

A jenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—9

Do nabycia w cenie bardzo przystępnej z powodu zwijającego się składu szkła i porcelany: szafy oszklone i pułki różne na towary galanteryjne, cukiernicze, dystrybucyjne, pułki do dwóch okien wystawowych żelazne, lampy gazowe, żyrandol kryształowy itp. Podgórski, ul. Piotrkowska № 17. 17.24.31.5.10.12

Dnia 12 marca w poniedziałek przybłąkała się suczka mała srokata na ulicę Średnią № 31. Właściciel takowej może się zgłosić pod tenże № do stroża.

326—3—3

Futro męskie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Średnia № 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna.

243—3—d

Gospodarstwo do sprzedania, 16 mórg łąka i torf. Budynki murowane, leży pomiędzy Pablicami a Łodzią 6 wiorst od Łodzi w Chocianowicach. Wiadomość na miejscu. 335—1—1

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwórza. 310—8—1SS.

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 26. 336—26—1 SS

Kilku panów może dostać mieszkanie i stołowanie, tamże jest pokój umeblowany z osobnym wejściem. Ulica Wólczajska № 55, 2 gie № 18. 322—3—3

Magazyn Mód „Felleya“ ul. Zielona № 3. Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług parzykłych i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje także i wykończa przedko wszelkie obstalunki i przeróbki podług zyczeń. 337—26—1SS.

Osoba młoda znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. M. S.

340—2—1

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d.—

Przybłąkał się pies ceter. Wiadomość u portyera w drukarni Szeiblera, ulica Emilii. 330—3—3

Samotnej kobiecie umiejacej cokolwiek sugotować, dam za usługę kuchnię i dopłatę. Adres w redakcyi „Rozwoju“.

339—2—1

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod liczbą 18. 183—d.

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla buchalterki. 289—12—1SS